

**Abp Józef Michalik**

***List pasterski abpa Józefa Michalika  
na Rok Kapłański 2009/2010***

Drodzy Bracia Kapłani, Drodzy Bracia i Siostry!

Ojciec święty Benedykt XVI ogłosił w czerwcu Rok Kapłański i warto postawić sobie pytanie, o co chodziło Papieżowi poprzez tę inicjatywę? Sam przedstawił powody: pragnie przyczynić się do krzewienia zapału wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie (List B. XVI, 16.06.2009).

Czy Kościół nie ma większych kłopotów z zanikaniem wiary w krajach zachodnich, albo z racji krwawych prześladowań w krajach muzułmańskich Azji, w Afryce czy Ameryce Łacińskiej, a jednak Papież mobilizuje cały Kościół do modlitwy za kapłanów, bo to oni bezpośrednio uczestniczą w zbawczej misji Chrystusa - Pośrednika między ludźmi i Bogiem. W Jego Wieczne Kapłaństwo włączony jest człowiek, aby kontynuował misję Ukrzyżowanego. Kapłaństwo otrzymuje się raz na zawsze i nieodwołalnie, bo darów swoich Bóg nie cofa nigdy, mimo że człowiek niekiedy zawodzi i sprzeniewierza się wobec przyjętych zadań.

Kapłańska godność jest wielka – już nie nazywam was sługami, ale przyjaciółmi (J 15, 15), mówi Pan Jezus, aby wskazać, że kapłan ma przejąć Jego funkcję i Jego zadania, że ma tak jak On aż do końca umiłować Boga i ludzi, ma życie swe oddawać za przyjaciół (por. J 15, 13).

Kto z nas ludzi dorasta do tej godności? Kto z nas może powiedzieć, że się nadaje do tej funkcji i że pasuje do tej Bożej miary? Bóg jednak wybiera nie ze względu na nasze zdolności, pochodzenie czy cnoty. Bóg wybrał to co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mądre – powie święty Paweł (1 Kor 1,27). Kapłaństwo Chrystusowe to uniżenie a nawet wyniszczenie z miłości. Chrystus unżył samego siebie (por. Flp 2, 1-11).

Pokorne uniżenie przed Bogiem prowadzi do odkrycia głębi Bożego miłosierdzia i pozwala człowiekowi rozeznac wezwanie i pójść za Chrystusem, mimo własnej niegodności. Pokora pomaga uznać, że kapłan nie własną mocą sprawuje swoją posługę, ale mocą Bożą. Jego słowa i czyny stają się tym bardziej skuteczne im pełniej jest zjednoczony z Chrystusem, im bardziej szuka wypełnienia woli Bożej, a nie własnej.

Nie ma na świecie misji piękniejszej i godniejszej jak posługiwanie w Bożym imieniu, jak głoszenie słowa Bożego i sakramentalne sprowadzanie Boga na ziemię, oczyszczanie i uwalnianie z grzechów ludzkich serc, bo jednanie ludzi z Bogiem jest przywracaniem im wolności od szatańskiej niewoli, przywracaniem godności dzieci Bożych. Tak! Kapłaństwo to niezwykła misja, ale tylko człowiek wiary może dostarczyć prawdę o roli i funkcji kapłańskiej. Bez wiary umyka to, co najważniejsze, bez wiary życie samego kapłana byłoby puste a ocena jego misji zredukowana do zewnętrznych sukcesów lub klęsk. Dzięki wierze, w świetle wiary życie kapłana nigdy nie ma klęsk, bo jeśli jest zjednoczony z Chrystusem to wie, że poprzez cierpienia i

niewpowodzenia, przez krzyż i śmierć włącza się w Jego zbawczą śmierć i odniesie zwycięstwo w dniu zmartwychwstania.

Papież wie, że od wiary kapłańskiej krzepnie wiara ludu, że świętość kapłańska pilnie potrzebna jest Kościołowi dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, bo nie odpowiadamy za „wczoraj” ani za „jutro” ale za „dzisiaj” naszego posługiwania. Papież wie jak trudno o maksymalizm służby kapłańskiej, widzi jak często kapłani tracą radość życia z wiary, a za nimi tracą entuzjazm wiary ludzie i coraz bardziej osłabieni odchodzą. Na to wszystko i na wiele innych bólów współczesnego Kościoła nie można patrzeć obojętnie, trzeba mobilizować siły, budzić nadzieję, przestrzegać i wskazywać drogę.

Sługa Boży Jan Paweł II podczas pierwszej podróży do Polski w 1979 roku w Częstochowie mówił do polskich księży o ich zasługach dla Kościoła, o ich związku z narodem, ale też przestrzegał, że Kościół najłatwiej pokonać przez kapłanów (6 czerwca 1979). Tak, bo grzech to osłabienie jedności kapłanów z Chrystusem, to rozłam w Kościele, a wewnętrzny podział nieuchronnie prowadzi do paraliżu i nieskuteczności działań. Brak tożsamości życia kapłańskiego staje się bolesną przyczyną zgorzenia. Niejednokrotnie odczuwamy też i w naszej Ojczyźnie przesadną pogoń za popularnością niektórych „telewizyjnych” czy „prasowych” kapłanów, co także świadczy o braku gotowości ich serc do poniesienia ofiary, na rzecz jedności Kościoła. Musimy to zauważyć i dojrzywać w wierze poprzez właściwe rozeznanie, osąd i wybór autorytetów oraz modlitwę o większą wrażliwość kapłańskich sumień.

Powiedzmy też szczerze, że Papież obserwuje na świecie nieustanny atak na księży i Kościół. Widzi jak centra laickie koordynują i promują akcje wymierzone w prawo Boga i Kościoła do obecności w życiu publicznym. I nie może milczeć. Zabiera głos, bo ujawnienie manipulacji czy fałszu pomaga przyjąć prawdę o misji kapłańskiej, która według woli Chrystusa ma być świadectwem zjednoczenia i przyjaźni z Nim. A to jest o wiele ważniejsze. Pomagać nam, kapłanom na drodze naszej służby Bogu i ludziom, pomagać kapłanom w sprawie nieustannego nawracania się, pogłębiania wiary i życia w łasce uświęcającej, to wielka troska całego Kościoła. Bez świętych kapłanów Kościół nie w pełni będzie promieniował świętością!

Patronem Roku Kapłańskiego jest święty Proboszcz z Ars Jan Maria Vianney. Jego młodość przypadła na lata rewolucji francuskiej, która przed 200 laty uruchomiła falę prześladowań Kościoła i rozlała na całą Europę ducha nienawiści do religii. Ofiarami byli przede wszystkim księża i zakony, ale też prosty, wierzący lud, który pragnął żyć kulturą dawnych tradycji. Jan Vianney nie był już młody, kiedy po rewolucji, mógł zacząć formację seminaryjną. Z trudem ją ukończył dzięki wyjątkowej pomocy starszych księży, którzy go znali i widzieli głębię jego duchowości. Po krótkim okresie wikariatu, całe życie spędził na parafii liczącej niewiele ponad 200 dusz. Zasłynął jako spowiednik i czciciel Najświętszej Eucharystii, a owocność swej służby kapłańskiej okupował nieustanną modlitwą, niezwykłymi pokutami i umartwieniami. Pan Bóg przyjmował jego ofiarną miłość i czynił go niezwykłym narzędziem swojej łaski. Codzienne, niezwykle nawrócenia znaczyły jego proste lecz pulsujące wiarą metody duszpasterskie, bo wielkość kapłańskiego posługiwania nie opiera się na

ludzkiej mądrości i strategii, ale płynię z łaski Bożej, którą ktoś musi wyjednać, uprosić, a niekiedy okupić ofiarą.

Prosty Proboszcz z Ars mówi, że i dziś najważniejszą sprawą w duszpasterstwie jest święty kapłan, trudzący się wokół świętości swoich parafian. W Ars ludzie bronili się przed nawróceniem przez wiele lat, ale ksiądz Vianney nie ustępował. Odwiedzał, rozmawiał, przekonywał i nieustannie modlił się, wynagradzał, pokutował za ludzi. Resztę dokonał Bóg. Może i dzisiaj warto przypominać i przywracać najprostsze metody ewangelizacyjne, bo są najbardziej wymowne i autentyczne.

Kapłanów wybitnych nie brak i w naszych czasach. Żyli i żyją wśród nas. Są dzięki zjednoczeniu z Chrystusem, trwałymi fundamentami naszej wiary i nadziei w chwilach trudnych. Dziękujemy za nich Panu Bogu i pragniemy całym sercem podziękować za ich wiarę i kulturę życia, za bezinteresowność i apostołską gorliwość, za troskę o kościoły i misje, za wszystko co dobre i piękne z ich życia!

Są wśród kapłanów święci wychowankowie przemyskiego Seminarium na czele z wybitnym biskupem św. Józefem Sebastianem Pelczarem, jest błogosławiony rektor - ks. Jan Balicki, profesorem był także bł. ks. Bronisław Markiewicz, ale są też i inni błogosławieni; ks. Władysław Błędziński michalita i ks. Władysław Findysz, ale przecież nie brak biskupów i kapłanów świątobliwych i mężnych, którzy zostawili wybitne ślady swojej działalności jak śp. Biskup Stefan Moskwa albo współczesny biskupowi Pelczarowi biskup pomocniczy Jakub Glazer, ceniony i kochany przez Przemyslan za życzliwość do ubogich. Trzeba wspomnieć biskupa Franciszka Bardę (1933- 1964), który godnie przeprowadził diecezję przez bardzo trudny okres II wojny światowej i przez kilkanaście lat stalinowskiej nagonki na Kościół.

Było w niedalekiej historii diecezji wielu księży społeczników, zaangażowanych w służbę najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym pomocy dzieciom, jak chociażby ks. Mieczysław Lisiński, który założył dwa domy dla sierot w Jarosławiu, (a dzieło jego trwa do dziś dzięki siostron Służebniczkom starowiejskim). W Przemyśle poświęcili swoje życie dzieciom i młodzieży wybitni wychowawcy: ks. Franciszek Winnicki i ks. Józef Ziemiański. W Łąncucie pamiętają ludzie ks. Ignacego Kozieja i ks. Michała Kochmana, a w Borownicy wraz z parafianami oddał życie ks. Józef Kopeć. W opinii świętości w niedawnych czasach zmarł w Seminarium wybitny, długoletni rektor ks. Michał Jastrzębski, odsunięty przez komunistów na wiele lat od swej funkcji. Jego wicerektorem był przez szereg lat świątobliwy ks. Jerzy Ablewicz, późniejszy biskup tarnowski. Diecezja nasza prowadzi kilka procesów beatyfikacyjnych kapłanów męczenników z okresu II wojny światowej, między innymi: ks. Jan Siuzdak z Wołkowyi i ks. Marcin Tomaka z Haczowa.

Nie sposób wyliczyć wszystkich, wśród których w ostatnich latach ofiarną pracą odznaczał się śp. ks. Wacław Partyka, ale przecież każdy z nas zna kapłanów według Serca Bożego, oddanych Bogu i ludziom. Podziękujemy za nich, podziękujemy modlitwą także im. Obejmijmy modlitwą kapłanów pogrążonych w trudnościach, załamujących się w powołaniu, nie dochowujących wierności, a przez to dających okazję do bolesnych zgorzeń. Potrzebują naszej modlitwy, aby zwyciężyła w nich moc Chry-

stusowa a nie ludzkie słabości. Często módlmy się za kapłanów na misjach, wystawionych na szczególne trudności i próby.

Zalecam zatem, aby w tym Roku Kapłańskim, czyli do czerwca roku 2010 w każdy czwartek tygodnia był czas przeznaczony na wystawienie Najświętszego Sakramentu, na prywatną i wspólnotową modlitwę za kapłanów i o nowe, godne powołania do kapłaństwa z naszych rodzin. W większych parafiach niech to będzie czwartkowa modlitwa całodzienna, ale niech każdy ksiądz w Archidiecezji uzna za szansę i obowiązek zintensyfikować w tym roku kapłańskim swoją modlitwę na znak jedności z Chrystusem, który nas wezwał do swej służby.

Wszystkim Braciom Kapłanom dziękuję za wierność w służbie, dziękuję szczególnie Kapłanom chorym i seniorom za przykład godnego przyjmowania woli Bożej. Jednocześnie, pragnąc przyjść z pomocą w utrzymaniu księży emerytów przebywających w Domu w Korczynie bądź w innych miejscach, (a wszystkich księży emerytów mamy w diecezji 138), pragnę poinformować, że dzisiejsze ofiary składane na tacę w kościołach naszej Archidiecezji (także zakonnych, zgodnie z kanonem 1266 KPK) – przeznaczone są na ten cel. „Bóg zapłać” za wszystkie oznaki pamięci o Kapłanach starszego wieku, o których zasługach nie zapominajmy.

Wszystkich Was, Drodzy Konfratry oraz Drodzy Diecezjanie, Bożej Matce polecam i błogosławię.

Wasz Arcybiskup